

Wyrobisz, Andrzej

"Ruch budowlany w miastach ziemi przemyskiej w latach 1550-1650 na tle przesłanek urbanizacyjnych", Maurycy Horn, Opole 1968 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 61/1, 141-144

1970

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

znanych z innych miast konfliktów dochodzą tutaj związane ze sprzecznościami narodowościowymi.

Prezentowana praca stanowi także element rozwijającej się ostatnio dyskusji o kryzysie gospodarczym miast Rzeczypospolitej w XVI—XVIII wieku. Co prawda na czoło wysunięto tutaj inne kryteria, jak np. stan finansów miejskich, ale wydaje się, że i położenie rzemiosła może świadczyć o stanie gospodarczym miasta. Biorąc pod uwagę ten aspekt, przychyła się autor do badaczy stwierdzających, iż w pierwszej połowie XVII w. miasta przeżywały znaczny rozwój. Przeciż na te czasy przypada największy rozkwit rzemiosła lwowskiego, i to zarówno pod względem liczby zatrudnionych, jak i ilości wykonywanych zawodów. Wyniki te zasługują na uwagę tym więcej, iż zbiegają się we wnioskach z badaniami Zubyka nad finansami Lwowa w latach trzydziestych XVII w.¹⁸ Zarówno Kiś, jak i Zubyk stwierdzają, że w pierwszej połowie XVII w. sytuacja gospodarcza Lwowa przedstawiała się dość pomyślnie, a okres upadku datują od końca lat czterdziestych.

I jeszcze kilka drobnych uwag. Na s. 154 autor mówi o cechu woźniców. Chodzi chyba o bractwo, gdyż w literaturze pod nazwą cechu zwykle się rozumie organizację wyłącznie zawodów produkcyjnych. Omawiając rzemiosła spożywcze autor nie wymienia paszтетników i piekarników. Tymczasem Charewiczowa uchwyciła przedstawicieli tych zawodów w księgach miejskich z przełomu XVII i XVIII w.¹⁹ Tradycyjnie przedstawia autor politykę szlachty wobec miasta i mieszczaństwa w okresie od XVI do XVIII w. W historiografii polskiej pojawiły się, częściowo już potwierdzone, poglądy ujmujące to zagadnienie w sposób odmienny²⁰.

W całości praca zasługuje na pozytywną ocenę. Podjęcie od czterdziestu lat nie pogłębianego tematu i ujęcie go w sposób nowoczesny w oparciu o przepracowane na nowo źródła, przyniosło pozycję wartościową, której brakowało dla rekonstrukcji procesów gospodarczo-społecznych dawnej Rzeczypospolitej. Za szczególną zasługę pracy należy uznać jej syntetyczne ujęcie, pozwalające obserwować procesy w ich rozwoju dziejowym.

Ryszard Szczygiel

Maurycy Horn, *Ruch budowlany w miastach ziemi przemyskiej i sanockiej w latach 1550—1650 na tle przesłanek urbanizacyjnych*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu”, seria B: Studia i monografie nr 23, Opole 1968, s. 294.

Maurycy Horn jest przede wszystkim świetnym znawcą źródeł do dziejów miast polskich w XVI i XVII wieku. Każda jego praca — a ma ich w swym dorobku sporo — jest znakomitym przewodnikiem po zespolach akt miejskich, stanowi cenny poradnik źródłoznawczy dla historyków interesujących się przeszłością staropolskich miast i miasteczek. Drobiazgowa analiza rejestrów poborowych i zestawienie zawartych w nich informacji o zaludnieniu miast i liczbie rzemieślników z wiadomościami zaczerpniętymi z innych akt władz centralnych, a zwłaszcza miejskich, przyniosły rezultaty wręcz rewelacyjne, aczkolwiek skłaniające historyka do refleksji raczej smutnych. W świetle badań Horna okazało się bowiem, iż dane rejestrów poborowych odnoszące się do liczby warsztatów rzemieślniczych są nie tylko niekompletne i zaniżone — o czym wiedziano od dawna — ale znie-

¹⁸ R. Zubyk, *Gospodarka finansowa miasta Lwowa w latach 1624—1635*, Lwów 1930.

¹⁹ L. Charewiczowa, *Lwów na przełomie XVII i XVIII wieku*, [w:] *Studia... poświęcone prof. Fr. Bujakowi*, s. 366.

²⁰ Por. A. Wyczański, *Polska Rzeczpospolita szlachecka*, Warszawa 1965, s. 48—58, 210—217; J. M. Małecki, *Związki handlowe miast polskich z Gdańskiem w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Wrocław 1968.

kształcając tak dalece obraz gospodarki i demografii miejskiej, że należy chyba zastanowić się w ogóle nad jakąkolwiek użytecznością tych źródeł, a w każdym razie gruntownie zrewidować wszystkie sądy na tych źródłach oparte. Skoro bowiem rejestr poborowy z 1628 r. nie wymienia w Przeworsku ani jednego kowala, a z akt miejskich wynika, że w pierwszej połowie XVII w. pracowało w tym mieście co najmniej 30 mistrzów kowalskich, skoro wedle rejestru z 1640 r. w Krośnie było tylko 4 bednarzy, natomiast księgi miejskie w drugim i trzecim dziesięcioleciu XVII w. wspominają ich przynajmniej 20 (s. 16) — to nie można tego nazywać zwykłym zaniżaniem danych statystycznych ani tłumaczyć pospolitym uchylaniem się od płacenia podatków, gdyż mamy tu do czynienia z całkowitym zniekształceniem rzeczywistości. „Gdybyśmy mieli zawierzyć jedynie źródłom oficjalnym — pisze Horn w podsumowaniu książki na s. 161—162 — musielibyśmy dojść do niedorzecznego wniosku, że budowa lub przebudowa w latach dwudziestych-czterdziestych XVII w. kilkudziesięciu świątyń, około dziesięciu zamków i pałaców, kilku ratuszy, około setki kamienic i tysięcy domków drewnianych we wszystkich prawie osadach miejskich [ziemi sanockiej i przemyskiej] odbywała się przy udziale zaledwie 6 murarzy, 7 cieśli, 11 malarzy i 60 garncarzy (z których część zajmowała się zdunstwem oraz wyrobem kafli i dachówek), tyłu bowiem mistrzów wspomnianych profesji zostało opodatkowanych w latach 1628—1640”. Na podstawie analizy innych źródeł Horn ustalił, że faktycznie pracowało tam co najmniej 460 rzemieślników budowlanych lub związanych z budownictwem, przy czym podkreśla, że „uzyskaną liczbę należy traktować jako minimalną” (s. 162—163). O wiarygodności rejestrów poborowych i o zawartych w nich niedokładnościach i zniekształceniach Horn pisał już kilkakrotnie w różnych swoich pracach. Czytelnicy tych prac chętnie ujrzeliby te uwagi zebrane w jednej rozprawie poświęconej specjalnie problematyce źródłoznawczej. Powinno znaleźć się w niej miejsce także na próbę wyjaśnienia, dlaczego rejestry poborowe tak bardzo odbiegały od rzeczywistości: czy była to niedbałość poborców, czy nadużycia podatkowe, czy niedokładność uniwersałów i zarządzeń dotyczących poboru, czy niewłaściwa interpretacja przepisów podatkowych? Historycy zajmujący się dziejami Polski XVI i XVII w. dotkliwie odczuwają brak takiego opracowania źródłoznawczego, a dotychczasowe doświadczenia badawcze M. Horna wręcz predestynują go na autora takiej rozprawy.

Drobiazgowa analiza źródeł i umiejętne zestawianie informacji pochodzących z różnych typów źródeł pozwoliły autorowi dokonać wielu ważnych ustaleń. Należy do nich m. in. przekonujące wyjaśnienie kwestii przydomków, przezwisk i nazwisk mieszczzańskich zawierających w sobie określenie zawodu człowieka. Dotychczas historycy nie przywiązywali wagi do tych nazw i przezwisk, przypuszczając, że są to jedynie przezwiska lub też nazwiska rodowe nie mające nic wspólnego z wykonywanym przez danego osobnika zawodem. Horn sporządził kartotekę kilku tysięcy nazwisk typu zawodowego i stwierdził, że zaledwie w kilku wypadkach nie oznaczały one zawodu, lecz nazwisko (np. Jan Kołodziej, który był muzykantem), natomiast znakomita większość odnosiła się do faktycznie wykonywanego zawodu (s. 18 i przypis 90). Wyjaśnienie tej budzącej wiele wątpliwości sprawy może bardzo ułatwić badania nad strukturą zawodową miast polskich, gdyż często nie mamy żadnych informacji o źródłach utrzymania mieszczan, poza brzmieniem ich nazwiska zdradzającego wykonywaną profesję.

Omawiana tu nowa książka M. Horna nie ma jednak charakteru źródłoznawczej dysertacji. Autor postawił sobie za zadanie „uchwycenie tempa rozwoju budownictwa na tle ekonomicznego i społecznego rozwoju miast badanego terenu, a także ustalenie potencjału i lokalizacji rzemiosł budowlano-ceramicznych” (s. 10). Zadanie to zrealizował w trzech pierwszych rozdziałach książki omawiając kolejno przesłanki demograficzne rozwoju budownictwa i rzemiosł oraz strukturę zawodową i sytuację gospodarczą miast ziemi sanockiej i przemyskiej, następnie zao-

patrzenie w materiały budowlane (kamieniołomy, wapienniki, cegielnie, huty szklane), wreszcie ruch budowlany w miastach omawianego regionu. Rozdziały te przynoszą bogactwo informacji i dają interesującą charakterystykę rozwoju gospodarczego miast ziemi przemyskiej i sanockiej, aczkolwiek nie zawsze zgodzilibyśmy się z przedstawioną przez Horna optymistyczną oceną stanu gospodarczego miast i ruchu budowlanego w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII w. Wprawdzie Horn przytacza niepodważalne argumenty świadczące np. o wzroście liczby rzemieślników (w latach 1589—1628 liczba opodatkowanych rzemieślników miast ziemi przemyskiej wzrosła o ok. 33%, podobny wzrost nastąpił w ziemi sanockiej — ale czy autor nie ulega tu sugestii źródeł podatkowych, tak krytycznie ocenianych przez niego samego?) i o rozwoju różnych dziedzin gospodarki miejskiej w tym okresie, słusznie też podkreśla, że objawów regresu zaobserwowanych w niektórych miastach polskich w tym czasie nie wolno uogólniać na cały obszar Rzeczypospolitej, że ostatecznej oceny sytuacji miast w Polsce będzie można dokonać dopiero po przeprowadzeniu dokładniejszych badań nad poszczególnymi regionami gospodarczymi Polski przedrozbiorowej — ale wydaje się, że nawet w świetle zebranych przez Horna materiałów pewne zjawiska świadczące o kryzysie gospodarki miejskiej są zbyt wyraźne, a rozwój budownictwa zbyt wypaczony, aby można było mówić bez zastrzeżeń o korzystnej sytuacji miast i rzemiosł budowlanych w Polsce jeszcze w pierwszej połowie XVII w. Z zestawień dokonanych przez autora w rozdziale III oraz w uwagach końcowych (tabela 8 na s. 156—157) wynika, że w miastach ziemi sanockiej i przemyskiej w drugiej połowie XVI w., a zwłaszcza w pierwszej połowie XVII w., wznoszono przede wszystkim budowle sakralne. Budowa kościołów i klasztorów była wyrazem zamożności ich fundatorów, przeważnie magnatów i szlachty, rzadziej bogatego mieszczaństwa. Była wyrazem hołdowania pewnym prądom artystycznym, a także pewnej ideologii, rozkwitu dewocji doby potrydenckiej. Ale były to inwestycje całkowicie nieprodukcyjne, nie mające nic wspólnego ani z rozwojem gospodarki, ani z podnoszeniem stopy życiowej i poprawą warunków bytu ludności. Wręcz przeciwnie — zabudowywanie miast nowymi kościołami i klasztorami, zajmowanie pod te budynki miejskich działek budowlanych było raczej dowodem kurczenia się aktywności mieszczaństwa. Nader licznie budowane w tej epoce zamki, pałace, rezydencje magnackie spełniały określone społeczne zadania, służyły podnoszeniu splendoru rodów, były niezbędne dla utrwalenia ich prestiżu, były narzędziem ideologicznego oddziaływania i politycznego działania — ale były to również inwestycje nieprodukcyjne i służyły podnoszeniu dobrobytu tylko bardzo wąskiej grupy społecznej. Podobny zresztą charakter miało budowanie wspaniałych patrycjuszowskich kamienic. Zamrażanie środków materialnych w takich inwestycjach budowlanych nie przynosiło pożytku gospodarce, a rola, jaką inwestycje te odgrywały w utrwalaniu wpływów kościoła i magnatów, nie zasługuje chyba w oczach dzisiejszego historyka na pochlebny ocenę. Znacznie mniej oczywiście wiemy o budownictwie mieszkaniowym i gospodarczym, co wynika z charakteru przekazów źródłowych, jakimi dysponujemy, wszystko wskazuje jednak na to, że dziedziny budownictwa bezpośrednio związane z inwestycjami w handlu lub przemyśle, z podnoszeniem stopy życiowej ludności miast i z aktywizacją gospodarki miały w omawianym przez Horna okresie znaczenie zgoła niewielkie.

Trzy ostatnie rozdziały książki Horna wiążą się z głównym tematem pracy w sposób dość luźny. Omawiają one rzemiosła pełniące różne pomocnicze funkcje w budownictwie lub związane z wyposażeniem wewnątrz budynków. Sądzę, że praca zyskałaby na zwartości, gdyby historię niektórych tych rzemiosł w ogóle pominąć (np. rzeźbiarstwo, snycerstwo, malarstwo — charakteryzując te zawody autor oparł się głównie na opracowaniach historyków sztuki, mało wnosząc nowych materiałów i własnych spostrzeżeń), pozostałe zaś omówić w innym układzie (np.

produkcję kafli zęcziej byłoby przedstawić łącznie z ceglarstwem w rozdziale II). Niektóre zagadnienia warto by omówić nieco szerzej, niż to uczynił autor (np. problem produkcji szyb i szklenia okien). Są to jednak sprawy zależne nie tylko od przyjętej przez autora koncepcji pracy, ale i od materiałów, jakie są historykowi dostępne. Mimo obfitości przebadanych przez Horna źródeł nie wszystkie zagadnienia znalazły w nich równomierne i wystarczające oświetlenie.

Na koniec raz jeszcze podkreślić wypada zalety omawianej książki: bogata i wnikliwie przeanalizowana podstawa źródłowa, obfitość nowych informacji wydobytych z akt, przejrzysta konstrukcja, wiele sądów nowych i pobudzających do dyskusji, skłaniających do rewizji przyjmowanych dotąd w historiografii poglądów. Wydana w skromnej szacie poligraficznej książka M. Horna jest jedną z cenniejszych pozycji, jakie ukazały się ostatnio w zakresie historii społecznej i gospodarczej Polski przedrozbiorowej.

Andrzej Wyrobisz

Janina Bieniarzówna, *Mieszczanstwo krakowskie XVII w. Z badań nad strukturą społeczną miasta*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1969, s. 188.

Książka J. Bieniarzówny o mieszczaństwie krakowskim XVII wieku składa się z trzech odrębnych studiów: I. „Krakowska rada miejska XVII stulecia w aspekcie socjologicznym”, II. „Spór między radą miejską a pospółstwem w latach 1623—1626”, III. „Struktura społeczna i majątkowa Krakowa w połowie XVII wieku”. Autorka zajęła się analizą społecznej struktury XVII-wiecznego Krakowa, głównie zaś zainteresowała się warstwą ludzi rządzących miastem.

Najobszerniejsze i zarazem najbardziej zajmujące jest studium pierwsze, poświęcone analizie składu społecznego krakowskiej rady miejskiej. J. Bieniarzówna zebrała informacje o 146 osobach zasiadających w krakowskiej radzie w XVII w. (por. aneks na s. 153—172, zawierający wszystkie dane personalne tych osób) oraz — w celach porównawczych — o 82 członkach rady miasta Kazimierza, i przeprowadziła analizę struktury zawodowej tej grupy społecznej, istniejących wewnątrz niej powiązań i związków rodzinnych, stosunków narodowościowych, zbadała cenzus wykształcenia, zainteresowania kulturalne i aspiracje życiowe tych ludzi. Rezultaty są nader interesujące! Okazuje się, że w radzie krakowskiej 55—60% stanowili kupcy, rzemieślnicy tylko 3%, natomiast na Kazimierzu stosunek był odwrotny: ok. 60% rzemieślników, niecałe 3% kupców. Resztę miejsc w obu radach okupowali przedstawiciele wolnych zawodów i inteligencji: przede wszystkim lekarze i prawnicy stanowiący ok. 25% składu rady krakowskiej, dalej aptekarze i drukarze. Czy taki skład rady odzwierciedlał strukturę społeczności miejskiej Krakowa w XVII w. lub stan jej interesów gospodarczych? Wiadomo skądinąd, że Kraków był jeszcze wówczas poważnym ośrodkiem wytwórczości rzemieślniczej, warsztaty rzemieślnicze — aczkolwiek już zubożałe i podupadające, przetrzebione przez zarazy i wojny — liczono tam na setki, brak reprezentacji rzemieślników w radzie jest więc zastanawiający. Czy jednak można mówić o preponderancji kupiectwa w najwyższych władzach miasta Krakowa? Zważywszy, że część zasiadających w radzie kupców wycofała się z aktywnego handlu, a prawie 1/3 rajców marzyła o porzuceniu stanu mieszczańskiego i przejściu w szeregi szlachty (bądź drogą legalnej nobilitacji, bądź niezupełnie legalnego wciśnięcia się do ziemiaństwa, bądź przez uzyskanie tytułu sekretarza królewskiego lub kawalera złotej ostrogi, stanowiącego namiastkę uszlachcenia) i marzenia te realizowała — trzeba stwierdzić, że nie tylko interesy rzemiosła, ale i handlu nie były w radzie najlepiej reprezentowane. Cenzus wykształcenia rajców krakowskich był wysoki: prawie 1/3 rajców otała